

# Katarzyna Groniec, Samotni nie chodz

Samotni nie chodz&#261; do kina.  
Samotno&#347;&#263; ich w kinie zawstydz&#263;.  
I szkoda im &#322;ez, by na filmie  
Wzruszy&#263; si&#281;.  
Samotni przez wiosn&#281; przekl&#281;ci.  
Chroniczn&#261; t&#281;sknot&#261; dotkni&#281;ci.  
Niewa&#380;ne czy maj czy pa&#378;dziernik  
Patrz&#261; w dal.  
A gdy noc nadejdzie  
Taki sen im si&#281; &#347;ni...  
On jest w nim wymarzone&#281;ciem.  
Ona kr&#261;lewn&#261; zakl&#281;t&#261;.  
Samotni nie chodz&#261; do kina,  
Bo wstyd prosi&#263; o jeden bilet.  
I gdy seans trwa,  
w&#347;r&#263; par.  
A gdy noc nadejdzie  
Taki sen im si&#281; &#347;ni...  
On jest w nim wymarzone&#281;ciem.  
Ona kr&#261;lewn&#261; zakl&#281;t&#261;.  
Samotni nie chodz&#261; do kina.  
Samotno&#347;&#263; ich w kinie zawstydz&#263;.  
I film wci&#261;&#380; ten sam,  
&#379;y&#263; mija, a seans trwa.  
Seans trwa.  
Seans trwa...